

Rutkowski odzyskał w Norwegii litewskie dziecko

5 lutego 2015

Ostatnie dni Litwa żyje historią dziecka litewskich emigrantów, które zgodnie z decyzją norweskich służb socjalnych zostało skierowane do rodziny zastępczej.

By odzyskać synka, rodzice musieli porwać go z rąk służb socjalnych i wywieźć. W Szwecji dziecko zostało zatrzymane i bez powiadomienia ambasady Litwy przekazane z powrotem do Norwegii. To wydarzenie zbulwersowało litewskie społeczeństwo.

Odzyskiwaniem dzieci w Norwegii i nie tylko specjalizuje się polski detektyw Krzysztof Rutkowski, do którego prawdopodobnie zwrócili się rodzice Gabrieliusa. W rozmowie z PL Delfi detektyw Rutkowski poinformował, że 3 lutego zgłosili się do niego jacyś Litwini, którzy wraz z litewską policją poprosili o spotkanie.

Zapytany, czy jest to pierwszy kontakt z obywatelami Litwy i czy podana cena, w jednej z litewskich gazet, jego usług, czyli 50 tys. euro, Rutkowski nie ukrywał zdziwienia.

– To jest po prostu kłamstwo. Nikomu nie podawał takiej ceny. To jest nieprawda. Dla Litwinów wykonałem kilka zleceń, ale z oczywistych powodów nie mogę się nimi chwalić. Niekiedy pracuję non profit, jak to miało miejsce z Aleksandrem z Rosji, który sam się do mnie zgłosił – odparł Rutkowski. W zależności od trudności zadania, jego wykonanie może potrwać nie dłużej miesiąca. Jedna z takich akcji było szeroko opisywana w polskiej prasie. Jest to odzyskanie 9-letniej Nikoli.

Pewnego dnia Nikolka po prostu nie wróciła ze szkoły. Okazało się, że została zabrana mamie i tacie przez norweską organizację zajmującą się dziećmi imigrantów Barnevernet.

Rzekomo za to, że do szkoły przychodziła smutna.

Wkrótce Nikola, którą oddano na razie rodzinie zastępczej, miała zostać adoptowana przez norweskie małżeństwo. Trzeba było działać. I to szybko. Udało się wtedy dziecku dostarczyć ukradkiem telefon komórkowy. Wieczorem przed akcją można jej było wysłać wiadomość „bądź gotowa”.

Nikola czekała więc w nocy przy oknie swego pokoju na pierwszym piętrze. Nagle usłyszała szelest. Ktoś pojawił się na dole. Po chwili znalazła na parapecie sznur. Obwiązała się nim, a koniec przeciągnęła przez ramę łóżka. Wyrzuciła linę z powrotem. Po chwili silna ręka ściągnęła ją na ziemię. Powoli opuszczała tak znienawidzone przez siebie miejsce.

– Prawie w ogóle się nie bałam. Widziałam, że rodzice nie pozwolą, by stała mi się krzywda – opowiada szczęśliwa dziewczynka.

– W tym przypadku działaliśmy w myśl zasady FBI „Możesz zrobić wszystko, byleby cię nie złapali”. Cała akcja była dopracowana w najmniejszym szczególe. Nasi ludzie cały czas ubezpieczali akcję. Po uwolnieniu Nikoli nasze samochody eskortowały całą rodzinę do polskiej granicy – opowiadał Rutkowski dla „Super Expressu”.

Według danych organizacji Ratujcie Dzieci (Gelbékít vaikus) na dzień dzisiejszy na liście grupy ryzyka socjalnego w Norwegii znalazło się około 50 tys. dzieci różnych narodowości. Rodzicom 9000 dzieci zostały ograniczone prawa rodzicielskie.

Źródło: [PL Delfi](#)